

Myślę, że swoim przekazem z Kamerunu wypaczyłem wasze spojrzenie na temat katechistów w Kamerunie.

Nie są to tylko jak u nas nauczyciele religii w szkole, działają przy parafiach i ich zadanie jest o wiele szersze i ważniejsze. Misjonarzy jest o wiele za mało i nie znają dobrze języków miejscowych. Bez katechistów właściwie praca misjonarzy wyglądałaby marnie, a wręcz w wielu wypadkach byłaby niemożliwa. Podałem wam swego czasu informację, że jeden z katechistów, który prowadził katechezę w katolickiej szkole, miał trzy żony. W Kamerunie poligamia jest legalna i ktoś może mieć kilkadziesiąt żon, ale osoba taka nie powinna była wg mnie prowadzić katechezę w szkole katolickiej. Niestety to była pomyłka wynikająca z mojej słabej znajomości francuskiego. Sam się tym bardzo gorszyłem i sprawę drażyłem dalej, aby wyjaśnić, jak to możliwe. Otóż nie miał trzech żon jednocześnie, ale aktualnie to była jego już trzecia żona. Niestety nie udało mi się uzyskać informacji od osoby która mi to powiedziała, co się stało z jego poprzednimi żonami.

Postaram się wam przekazać trochę więcej informacji o katechistach. Katechista to człowiek miejscowy, ochrzczony i bierzmowany, katolik, żyjący w małżeństwie monogamicznym. Parafie są ogromne, obejmują do czterdziestu wspólnot. Wspólnota to wioska lub kilka wiosek. Każda wspólnota ma swoją kaplicę. Tam gdzie jeszcze nie ma kaplicy – jej budowę nadzoruje katechista. Przy każdej parafii jest więc około 40 do 80 katechistów (w niektórych wioskach po dwóch). Katechiści reprezentują księdza i wykonują za niego ciężką pracę. Są to ludzie świeccy, którzy każdego dnia prowadzą modlitwy w kaplicy. Przygotowują wiernych do przyjęcia sakramentów świętych. Jak nie ma księdza, to w niedzielę prowadzą celebrację Słowa Bożego dla wspólnoty. Odczytują tekst homilii przygotowanej przez księdza, przekładając ją na język miejscowy. Ponadto organizują różnego rodzaju akcje i zbiórki na cele kościelne. Misjonarze utrzymują z nimi żywy kontakt. Interesują się jak żyją, jakie są ich problemy i w miarę możliwości niosą im pomoc w kształceniu dzieci czy w leczeniu. Katechiści objęci są ciągłą formacją duchową. Za mojego pobytu w Doume takich spotkań formacyjnych było dwa, a jest to duże wyzwanie finansowe, aby zabezpieczyć dla nich żywienie i spanie na kilka dni. Część z nich mieszkała u nas. Poza Doume takie spotkania miały miejsce jeszcze w innych miastach diecezji jak Dimako czy Abong-Mbang. Główne zadanie katechistów to nieść orędzie Jezusa Chrystusa do miejscowych ludzi, mają więc sporą odpowiedzialność. Są jeszcze ciągle takie miejsca, gdzie ksiądz jest w stanie odwiedzić daną wspólnotę kilka lub kilkanaście razy do roku. Natomiast katechista musi zrealizować tam cały program katechetyczny, przygotować ludzi do przyjęcia sakramentów, celebrować w niedzielę nabożeństwo bez księdza z Najświętszym Sakramentem, odwiedzać chorych, a także sprawować pochówki zmarłych. Dobrze jest jak misjonarz zna chociaż jeden język miejscowy. Zanim jednak przejdzie proces przyswojenia sobie języka tak, aby sam mógł głosić słowo Boże, to korzysta z usługi katechisty. Tych miejscowych języków jest jednak mnóstwo. W samym Kamerunie 212, a w diecezji Doume, gdzie byłem – 8. Stąd rolą katechistów jest być tłumaczem księdza misjonarza. Ale tu nie

wszystko da się przewidzieć, bo nigdy nie wiadomo, w jaki sposób katechista przetłumaczy słowa misjonarza. Jeden z misjonarzy opowiadał, że mówił o rzeczach smutnych i doniosłych, a słuchacze wybuchali śmiechem. Mówił o czymś krótko, a katechista rozwodził się bez końca. Ale – jak powiedział - nie ma innego wyjścia, trzeba im zaufać, że przekładają treści na sposób im właściwy.